

Nie zajmuj pierwszego miejsca

W I Liście do Koryntian św. Paweł pisze: *Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprowadzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali.* Znajdujemy tu wyraźną zachętę do podejmowania walki o pierwsze miejsce. Całe nasze życie przedstawia się jako bieg, bieg po nagrodę. Bieg zaś jest wysiłkiem, wymagającym, wyczerpującym. Tego pierwszego miejsca nie otrzymuje się za darmo, trzeba się mocno wysilać i trudzić. Ostatecznie chodzi o nagrodę wieczną, o zajęcie miejsca najbliżej Boga, by móc Go oglądać *twarzą w twarz*. Choć z innej strony patrząc, wiemy, że nigdy nie jest to owoc wyłącznie naszej, ludzkiej zasługi, ale owoc łaski i Bożego miłosierdzia. W dzisiejszej Ewangelii mamy coś zgoła przeciwnego, coś co wydaje się zaprzeczać temu, co powiedzieliśmy wcześniej: *Nie zajmuj pierwszego miejsca*. A chodzi o miejsce przy stole, o rozpychanie się, o coś, czego źródłem jest ludzka pycha. Czasami zjawisko to nazywa się *wyścigiem szczurów*. Bezwzględna konkurencja, za wszelką cenę, rywalizacja, która *idzie po trupach*, i z niczym i nikim się nie liczy. W istocie Ewangelia ta jest o wartości pokory. A pokora jest cnotą prawdy, prawdy o naszej rzeczywistej wartości w oczach Boga, ale i w naszych własnych oczach, by siebie nie przeceniać. By nie udawać kogoś, kim się nie jest. By umieć znosić upokorzenia, a nie dobijać się o swoje, za wszelką cenę. Istotą pychy jest pragnienie zajęcia miejsca Pana Boga. Pokora rozgląda się za miejscem ostatnim. **[prob.]**